

GLEOS UCZNIĄ



N I E R E G U L A R N I K I L O W Ł o m ą y

Nr 4 CZERWIEC 1998 nakład: 300



GŁOS UCZNIĄ

Opiekun: pani profesor Anna Bućko

Zespół redakcyjny: Natalia Koszewska, Iza Klimek, Emilia Korytkowska, Karolina Kudyba, Ola Mroczkowska, Monika Makarewicz, Magdalena Piotrowska, Marta Saracyn, Kasia Sowa, Joanna Śledziwska, Magda Wysocka.

Grafika: Magdalena Piotrowska, Ola Mroczkowska

Redaktorzy techniczni: Daniel Puławski, Sebastian Dardziński

KOCHANI !

Pomyślcie tylko: już za parę dni przeniesiecie się w "inny wymiar". Spojrzycie inaczej na swój pokój - już nie będzie on odcinającą was od świata klatką. Biurko też się odmieni, ponieważ przestanie być meblem, przy którym spędza się "błogie" godziny nad zniechęconym podręcznikiem.

Będzie inaczej. Ciekawiej - bo słońce, woda, spacer po zmierzchu (bez nadciągającego jak huragan widma klasówki). Wreszcie sięgniecie po swą ukochaną książkę, ewentualnie wyściskacie tak stęskniony za wami telewizor.

Być może jesteście teraz źli na cały świat, bo na białej kartce nie widać wymarzonej czwórki, ale przecież ta klęska to tylko mały epizod w waszym kolorowym życiu. Zapomnicie. Po paru latach w waszej pamięci zostaną otręsyiny, bal studniówkowy, zabawne zdarzenia z poszczególnych lekcji... Teraz najważniejsze są czekające was dwa miesiące zasłużonego odpoczynku.

Gdy kończy się rok szkolny, człowiek zamyka pewien etap w swoim życiu. Czas płynie szybko. Przecież przed chwilą był wrzesień, a ja, jakże inna po wakacjach, słuchałam powitalnej przemowy Pana Dyrektora. Czekano mnie kolejne dziesięć miesięcy nauki. Teraz jest czerwiec, a ja mam wrażenie jakby pomiędzy tymi dwoma miesiącami nie było nic, tylko błysk, mrugnięcie oka.

I znów wakacje. Okres, który będzie kolejnym etapem zmian. We wrześniu człowiek wraca do szkoły inny. Lipiec i sierpień to czas przejścia w kolejną skorupkę, założenia innej niż poprzednio maski. W pierwszej klasie jesteś niebieski, W drugiej emanujesz zielenią, potem w twoim życiu pojawia się brąz i tak już zostaje - przychodzą wakacje, które niosą stabilizację.

Lato licealisty jest okresem naprawdę fascynującym - to próba odnalezienia siebie.

Szukajcie. Maski wcale nie muszą być fałszywe, a skorupka twarda i niedostępna !

Życzę Wam wakacji, złożonych tylko z właściwych wyborów i tego, by we wrześniu, w auli naszej szkoły stanęli nowi, ale wciąż tak samo wspaniali i niepowtarzalni ludzie.

Redaktor naczelny

PROPOZYCJE - Nieprzeciętny Warhol

W przeciągu kwietnia, maja i czerwca mieliśmy zaszczyt gościć w Polsce retrospektywną wystawę prac Andiego Warhola – niekwestionowanego króla POP- ARTU. Charakterystycznym dla dzieł kolekcji José Mugariego jest fakt obecności w nich magicznej zdolności przyciągania tłumów. W czym jednak tkwi fenomen artysty będącego przyczyną wzrostu zainteresowania Muzeami Narodowymi w Warszawie i Krakowie objawianego tak przez wycieczki szkolne, pojedynczych widzów jak również wytrawnych znawców sztuki? Może to wielobarwna Marilyn, puszka zupy Campbell's, kolekcja butów czy wreszcie butelka Coca – Coli sprawia , że „na Warhola trzeba pójść”, bo stał się w pewnym sensie klasykiem, synonimem nowoczesności. Ma on swoje źródło nie tyle w nowatorstwie jego prac ile w stawianiu luster wszędzie tam gdzie rodzi się symbol kultu. W ten sposób mamy wrażenie, że umasowione życie XX w. ma jakiś sens skoro może być postrzegane przez pryzmat sztuki i dlatego wystawa, której byłam świadkiem niezmiernie mnie ubawiła. Mimo niepoważnych refleksji, a może właśnie dzięki nim, gorąco zachęcam do spotkania z cywilizacyjnym bożkiem i podumania przez chwilę...nad możliwościami technicznej obróbki fotografii.

Karolina Kudyba

LETNIE ZAWIROWANIA – Flirt na gorąco

Wreszcie lato! Słońce, woda... Właśnie: woda.. Niejednokrotnie wylegając się na plażach miałam okazję zaobserwować zadziwiające zjawisko. A mianowicie: wręcz tabuny naukowo nienasyconych osobników płci męskiej, którzy z właściwym sobie uporem wrzucają do wody swoje „koleżanki, żony i kochanki” Gdzie się nie spojrzą: dziarscy panowie usiłują sprawdzić czy ciało ludzkie wypierane jest przez wodę bądź też „ jak długo może pod nią wytrzymać”. Przy tym w niezmiernie osłupienie wprawia mnie stwierdzenie, że w ten sposób mężczyźni najczęściej próbują „poderwać” swoją ofiarę! Przyznam się, że dla mnie „metoda wodna” jako sposób zdobywania kobiety jest jawnie prymitywna! Równie mało oryginalna jest „metoda luksusowa”, czyli próba zaimponowania kobiecie posiadaniem dóbr materialnych. Cóż, zupełnie szczerze przyznam, że jednak bywa ona czasem całkiem przyjemna...

Listę metod mogłabym jeszcze wydłużyć o: poetycką, kulinarną, epistolograficzną, komunikacyjną, turystyczną, dżentelmeńską i artystyczną. Wydaje mi się, że zdolności „podrywcze” mężczyzn są w tym przypadku niedoceniane. Można je na przykład podzielić według taktyk uwodzenia. Niektórzy uwodzą:

1.nieśmiałością 2. beczelnością (typ macho) 3. romantycznością 4.interesem (spółka z.o.o. albo hurtownia)

5. no i sprytem. Spryciarz np. zapyta: co mam uczynić, aby Cię uwieść?

My kobiety nie powinnyśmy się jednak przerażać, bo lista męskich taktyk jest nieporównywalnie krótka do listy sposobów, które zwykły stosować kobiety. Dlatego szkoda mi panów coraz bardziej zagubionych w damskim świecie.

W formie podpowiedzi mogę nam jedynie wyznać, że mnie mężczyzna najłatwiej uwodzi „na litość”. Robiąc minkę zagubionego szczeniaka i mrugając szklistymi oczkami może być pewien, że roztopi moje serce.

M.PA

MATURA, MATURA i ... już po maturze.

Czym był dla maturzystów tegoroczny egzamin dojrzałości? Chciałam dowiedzieć się czegoś więcej. Porozmawiałam z paroma osobami. Zazwyczaj słyszałam, że "to nic takiego". Niektórzy twierdzili, że jeśliby się nie przygotowali, to biorąc pod uwagę to, czego nauczyli się przez cztery lata, zdaliby i tak, choć pewnie nie z takimi ocenami. A stopnie w tym roku były dobre. Oczywiście, jak zawsze znalazł się ktoś, kto nie był w pełni usatysfakcjonowany, ale ogólnie matura '97-'98 wypadła niezle. W końcu 100 % osób zdało! Jak to niektórzy określili: "No to już do przodu. Teraz studia."



Czy tegoroczni maturzyści bali się? Wielu twierdzi, że podeszło do tego jak do poważniejszej klasówki. "Trochę stresu, trochę "olewania". To zależy jaki przedmiot" - odpowiadali. Najbardziej obawiano się języka polskiego, zarówno pisemnego, jak i ustnego. Dlaczego? "Po wynikach z matury próbnej byliśmy pewni, że wielu z nas nie zda." Tym razem do pracy na tekście podchodzono z większą rezerwą. Okazało się, że ten rodzaj wypowiedzi nie jest wcale najprostszymi. Jako drugi przedmiot pisemny najwięcej osób wybrało matematykę. Pokolenie "ścisłych"?

Wróćmy jednak do tego, co czuli zdający w czasie matur. Jak twierdzą: "adrenalina podskoczyła", "normalka", "wiele krzyku o nic". Bardziej przejmują się egzaminami na studia - rywalizacja.

Jak było w czasie "tych pamiętnych dni"? "Potraktowano nas trochę jak dzieci. Kiedy ktoś chciał wyjść, to tylko z obstawą. Straszne." Jednak podobno i tak udało się przemycić ściągę. Na szczęście nikogo nie złapano...

Najmilej maturzyści wspominają panią prof. Bućko: "Chodziła i wciąż podsuwała kanapeczki, soczki... To było bardzo miłe."

A co teraz? "No oczywiście - studia". Wielu tegorocznych maturzystów wybrało SGH (Szkołę Główną Handlową) lub Ekonomię: w Poznaniu, w Gdańsku lub w Łodzi. Wysoko mierzą: "Wiesz, chciałbym być w Warszawie, ten Gdańsk to tylko ubezpieczenie." No, no, mam nadzieję, że wszystkim się powiedzie...

Jaką radę mają dla przyszłych maturzystów nasi szanowni absolwenci? "Uczcie się już teraz. Potem wystarczy tylko sobie przypomnieć. Nie warto zostawiać wszystkiego na ostatnią chwilę, bo wtedy jest większe prawdopodobieństwo, że wszystkiego się nie nauczysz. Choć niektórzy zaczęli "wkuwać" dwa miesiące przed i też dobrze wypadli."

Teraz my, uczniowie I LO im. Tadeusza Kościuszki życzymy wszystkim tegorocznym maturzystom, aby pomyślnie zdali egzaminy na wybrane studia. Połamania piór.

Marta

ROZMOWA Z RZECZNIKIEM PRAW UCZNIĄ WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO, PANIĄ MGR MARZENĄ RAFALSKĄ :

Czym zajmuje się rzecznik praw ucznia ?

Praca Rzecznika Praw Ucznia jest bardzo różnorodna. Po pierwsze: interweniuję w przypadku skarg składanych przez uczniów. Zajmuję się też szkoleniami, badam, jak przestrzegane są prawa w placówkach oświatowych, np. w domach dziecka. Przeprowadzam różne ankiety, rozmawiam z ludźmi.

Jakie skargi wpływają najczęściej do łomżyńskiego Rzecznika Praw Ucznia ?

Są one związane przede wszystkim z relacją nauczyciel - uczeń, a także z systemem oceniania. Jednak to nie uczniowie skarżą się najczęściej, tylko ich rodzice, którzy są naturalnymi rzecznikami praw swego dziecka, występują w jego interesie.

Czy udało się pani wygrać jakąś sprawę ?

Nie traktuję spraw, które załatwiam w kategorii wygrany-przeegrany. Uważam, że przestrzeganie praw na terenie szkoły leży zarówno w interesie uczniów, jak i nauczycieli. Wszelkie konflikty staram się rozwiązywać na zasadzie mediacji między stronami.

Jak może pani wytłumaczyć fakt, że z raportu przedstawionego przez Helsińską Fundację Praw Człowieka wynika, iż w województwie łomżyńskim jest najwięcej sytuacji, w których prawo szkolne jest łamane ?

Myślę, że nasze województwo nie jest tutaj wyjątkiem. Poziom przestrzegania, czy łamania praw jest mniej więcej zbliżony do danych z terenu całego kraju. Fakt ten może jednak wynikać z tego, że w naszym województwie wielu uczniów było objętych programami szkoleniowymi. Mają świadomość swoich praw. Kiedy dzieje się coś złego, zgłaszają to.

Teraz może coś z życia. Załóżmy, że wczoraj dostałam jedynkę za to, że nie odrobiłam pracy domowej. Czy nauczyciel miał rację ?

Według rozporządzenia o ocenianiu i klasyfikowaniu uczniów powinno się stawiać stopnie za posiadaną przez ucznia wiedzę i umiejętności. Nie można oceniać w tym przypadku faktu niewywiązywania się z obowiązków szkolnych. To wchodzi w zakres oceny z zachowania. Nieodrabianie pracy domowej jest ewidentnym lekceważeniem obowiązków szkolnych. Takich sytuacji powinno się unikać. Ocena nie może być karą. Powinna informować o tym, co wiem, co już umiem, a czego jeszcze mogę się nauczyć, żeby osiągnąć taki poziom wiedzy, na jakim mi zależy.

W wielu szkołach panuje przekonanie, że większość konfliktów jest nie do rozwiązania, na przykład z uwagi na układy czy sytuacje, które nawet nie sposób prawnie nazwać.

Trudno jest cokolwiek zrobić, gdy uczeń, czy rodzic skarży się na atmosferę, zastraszenie, a brakuje konkretnych dowodów. Gdy jedna osoba nie ma siły przebicia, pozostaje wspólna reprezentacja uczniów, samorząd szkolny, interweniowanie poprzez wychowawcę, rodziców, nawet dyrektora, który dba o atmosferę w szkole i poziom nauczania. Nie powinno się opuszczać rąk! Czasami tylko się wydaje, że niektóre sprawy są "nie do ruszenia". Myślę, że uczniowie za mało wykorzystują możliwość działania, nacisku, pomocy poprzez prasę, ukazywanie problemów w mediach. Szkoda też, że wielokrotnie nie mówią o swoich problemach szkolnych rodzicom, by ich dzieci czuły się w szkole dobrze by wiele z niej wyniosły. Atmosfera strachu nie sprzyja osiąganiu dobrych wyników w nauce.

Dziękuję za rozmowę

Natalia

A BLONDYNKI I TAK GÓRĄ

„Mężczyźni wolą blondynki” – to popularna opinia. Blondynkami były i są znane piękności począwszy od starożytnych boginek, a skończywszy na najślawniejszych gwiazdach srebrnego ekranu np. Marylin Monroe lub Brigitte Bardot. Złote włosy miały zarówno królowy zamieszkujące książeczki naszego dzieciństwa, jak i anioły unoszące się nad noworoczną szopką.

Wszyscy wiemy, że dzień dzisiejszy wykreował niezbyt pochlebny obraz „białogłowy” (dosłownie!). Kojarzy się nam ona z niezbyt inteligentną wiecznie szczęśliwą panią o lekkich obyczajach, której horyzont myślowy ogranicza się wyłącznie do zainteresowania płcią przeciwną. Bardzo popularne są także kiepskie dowcipy na temat jasnowłosych dziewczyn np. „Co robi blondynka uderzając stopami w klawiaturę komputera? Próbuje wejść do Internetu” lub inne typu: „Przy stole siedzą: głupia blondynka, mądra blondynka i krasnoludek...” Osobiście uważam, że wymyślił je ludzie z „naprawdę dużym poczuciem humoru” (a może zazdrośni blondyni w akcie zemsty, że to nie o nich mowa. W każdym bądź razie trudno powiedzieć). A jak wyglądają w świetle różnych badań?

Otóż wiadomo, że złotowłose mają na głowie 140.000 włosów, podczas gdy szatynki i brunetki tylko 108.000. Blondynki także myślą racjonalniej. Jeśli decydują się na studia wyższe, wybierają częściej niż inni kierunki ścisłe i przyrodnicze (w przeciwieństwie do

ciemnowłosych, które skłaniają się ku naukom humanistycznym).

Potencjalna blondynka dłużej wygląda młodo, jednak dojrzałość jako kobieta osiąga rok później niż ciemnowłosa (czy ja wiem?), a są natomiast podobno bardziej skłonne do alergii. Jasnowłose mają na skórze mniej niż brunetki gruczołów potnych, pachną więc ładniej.

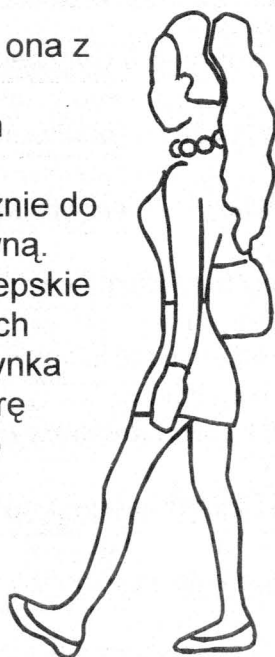
A teraz uwaga chłopaki! Blondynek, tych prawdziwych, jest coraz mniej! Przed siedemdziesięciu laty 56%

dziewcząt miało jasne włosy, dziś tylko 25%. Wynika to z faktu, iż geny warunkujące ciemny kolor włosów dominują nad jasnymi, jeśli więc jedno z rodziców ma jasne włosy, a drugie ciemne, w większości przypadków dziecko jest ciemnowłose. Dlatego jasne blondynki są „odmianą wymierającą”. Obliczono, że w Finlandii, gdzie najwięcej jest ludzi o blond włosach, za 200 lat urodzi się ostatnia blondynka, zaś w Niemczech znikną one już za 100 lat.

Z badań wynika także, że złotowłose dzieci są częściej głaskane i bardziej faworyzowane. Jaki więc płynie z tego wniosek? Nic dodać nic ująć tylko zaśpiewać na cały głos (na melodię znanej prawie wszystkim „Harcerki – Marysienki”): „Jak to dobrze być blondynką!” Chcecie dowodu? Tajne służby donoszą, że ostatnio fala farbowanych blondynek zalała całą Polskę.

Na koniec dodam, że jestem brunetką.

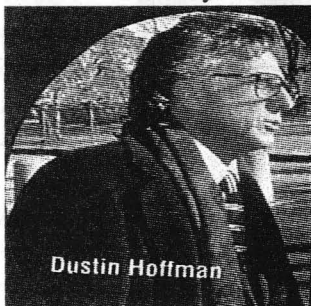
Ola Mroczkowska



KINO: "FAKTY I AKTY"

Mamy wreszcie na naszych ekranach coś zupełnie innego niż to, czym karmili nas do tej pory zachodni producenci. Idąc na "Fakty i akty" spodziewałam się wartkiej akcji i prostego, można wręcz powiedzieć, że "głupawego" amerykańskiego dowcipu. Myliłam się. Film jest równie ciekawy jak poprzednie dzieła Barrego Levinsona ("Rain Man", "Uśpieni"). Akcja toczy się wolno, dialogi są nieco "przegadane", ale ogromną zaletą "Faktów i aktów" jest właśnie dowcip: cięty i ironicznie inteligentny.

Kolejnym plusem są aktorzy. Robert De Niro w roli Conrada Breana jest, jak przystało na głównego doradcę prezydenta, przebiegły, błyskotliwy i bardzo opanowany. Dustin Hoffman, jako hollywoodzki producent-megaloman Stanley Motss gra niesamowicie. Długie dialogi w jego wykonaniu nie nudzą, a stworzona przez tego aktora kreacja jest tak żywiołowa, że trudno oprzeć się wrażeniu, jakby Hoffman rzeczywiście był graną przez siebie postacią. Warto zauważyć też jedną z aktorek młodego pokolenia - Anne Heche, która w filmie wcieliła się w osobistą sekretarkę prezydenta. Heche gra naturalnie, jest interesująca,



więc wydaje mi się, że jeszcze o aktorce tej usłyszymy.

11 dni przed wyborami prezydenckimi w USA zostaje nagłośniona afera o rzekomym molestowaniu seksualnym jednej ze skautek. By odwrócić uwagę od skandalu doradca prezydenta wpada na pomysł, by z pomocą jednego z najlepszych amerykańskich producentów symulować fikcyjną wojnę pomiędzy USA a Albanią. Niemożliwe? Nie dla głównych bohaterów...

Pomysł jest może trochę naciągany, ale film doskonale pokazuje możliwości i siłę telewizji, oraz rolę, jaką odgrywa ona w życiu współczesnego człowieka.

Oglądając "Fakty i akty" ma się wrażenie, że to, co dzieje się na ekranie, przebiega w atmosferze

zabawy i wzajemnej sympatii. Zakończenie zaskakuje. Bardzo.

Film podobał mi się. Uprzedzam jednak, że jest on nieco specyficzny, więc jeżeli ktoś lubi wyłącznie komedie sensacyjne, będzie rozczarowany.

"CZŁOWIEK W ŻELAZNEJ MASCE"

To również miła niespodzianka wśród tylu filmów rodem z XXI wieku.

W roku 1638 Królowa Francji wydaje na świat dwoje dzieci. Jedno z nich znika zaraz po porodzie. Kilkanaście lat później na tronie zasiada Ludwik XIV. Jest on strasznym tyranem, lud go nienawidzi... Jednocześnie krążą pogłoski, że w tajemniczym zamku na wodzie więziony jest człowiek, którego twarz zakrywa straszna żelazna maska. Pewnego dnia król wysłał Raoula, syna Atosa, na wojnę. Jego narzeczoną sprowadza do zamku i uwodzi. Tymczasem Raoul ginie. Jest to kropla, która przepelnia szalę. Trzej muszkietierowie postanawiają uwolnić tajemniczego więźnia z wieży...

Dawno nie miałam okazji obejrzeć czegoś z gatunku "płaszczka i szpada". Film, według mnie, jest bardzo dobry. Znakomicie odtworzono klimat i nastroje panujące w XVII wieku. Ogromną zaletą jest gwiazdorska obsada: Gerard Depardieu w roli rubasznego i wciąż goniącego za uciechami życia Portosa, Jeremy Irons jako odpowiedzialny i rozsądny Aramis, John Malkovich odtwarzający spokojnego i opiekuńczego Atosa. Wszyscy oni grają bardzo dobrze, jednak najwspanialszy i najbardziej wiarygodny jest czwarty z muszkietierów - d'Artagnan, w którego wcielił się mniej znany Gabriel Byrne. Aktor ten skupia na sobie prawie całą uwagę widza i to on, według

mnie, jest głównym, bo najważniejszym i najbardziej charakterystycznym bohaterem tego filmu. Leonardo DiCaprio na tle tej czwórki wypada nieco słabiej, postaci grane przez niego są za mało wyraziste. Nie jest przekonujący, a szkoda, bo grana przez niego podwójna rola mogłaby być naprawdę interesująca.

Film mówi o przyjaźni, lojalności, honorze. Mimo różnicy wieków wszystko to jest bliskie każdemu z nas. Warto zwrócić uwagę na ciekawe portrety psychologiczne bohaterów. Każdy z nich jest inny, każdy ma swoje problemy, duże i małe, a jednak są w stanie znaleźć między sobą płaszczyznę wzajemnego zrozumienia. Umieją się połączyć po to, by osiągnąć wspólny cel. Reżyser Randall Wallace mówi: "To opowieść o ludziach, którzy kiedyś żyli w chwale. Teraz utracili młodzieńczy idealizm i wiarę, że są w stanie zmienić świat. Osiągnęli sukces, a jednak są rozczarowani, cyniczni i uwikłani we własne problemy. Chciałem zmusić ich, aby na nowo poczuli sens życia i znaczenie honoru."

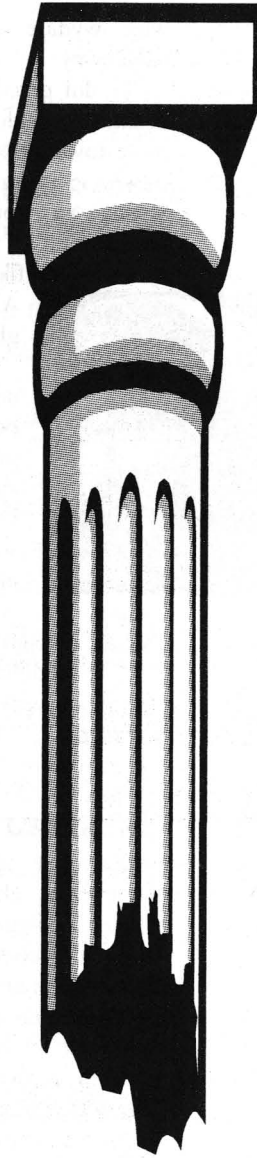
Jeśli będziecie mieli okazję zobaczyć ten film, zachęcam. Nie jest to może superkasowy przeboj, ale "Człowiek w żelaznej masce" to miły odpoczynek od codzienności, a dwie godziny spędzone w kinie na pewno nie będą stracone.

KĄCIK POETYCKI

O świecie
Julia szepnęła
nie płacz
wypijemy truciznę razem
znajdziemy inne życie
miłość wszystko zwycięża
Gdy słońce zaszło
okazało się
że inne życie nie istnieje
Bóg odwrócił głowę
miłość zrzuciła wieniec
laurowy
Szukam przyjaciela -
powiedział smutek

Gonię duszę Twoją
Każdy zakręt
kosztuje wspomnienie
dreszcz
płacz
krzyk
strugi deszczu
Tak trudno przetrwać
w świecie
któremu brak przeszłości

Zaklinam się w swojej samotności
niewinna pełna skaz
Upojona grą niedomówień
szukam ukrytej głęboko pogardy
bez rezultatów
Scena
tańczy
w rytm pulsującego życia
Publiczność klaszcze
Nie wiem dlaczego



Moja miłość jest łagodna
tęskni i czeka
Moja miłość nie hańbi
nie umie mówić
Niewinna moja miłość
nie zna dotyku
Miłość moja
przykuta kajdankami
ma wysuszone usta
Moja miłość nie umie płonąć
nie tonie
Osądzona i skazana
wypatruje anioła
Czeka na rozgrzeszenie

Przejrzałam się w lustrze
Już znam swoje sekrety
Marne zdarzenia chowane
w zakamarku naiwności
Teraz wiem
Zgoda na byt to ryzyko
Walka podjęta w chwili uniesienia
Mści się mrózając swe zielone oczy
Nadciągają ludzkie problemy
Zostaje zburzony mój wewnętrzny
monolog
Zasypiam
upojona miłością bliźniego
Moja dusza znika za zakrętem

Natalia Koszewska

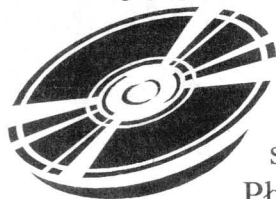
MUZYKA

WESTBAM – „We'll never stop living this way” – nowa płyta niemieckiego D.J'a. Maniacy techno i rave na pewno znają go ze sławnej, corocznej imprezy, która odbywa się w Berlinie. Mowa tu oczywiście o Mayday. Z tej okazji w tym roku ukazał się podwójny kompakt, na którym znalazł się Westbam z utworem „Hanging Out With The Maschine Heads”. Teraz właśnie na jego własnej, nowej płycie możemy posłuchać tego kawałka. Myślę, że Westbam, to ktoś, kogo nie powinniśmy przegapić. Życie nie byłoby tak piękne, gdyby nie wprost zakrecone „Sunshine”, przy którym zrobił swoje również Dr. Motte. Absolutnym hitem (dla mnie wciąż aktualnym) jest „Sonic Empire” – hymn Mayday 97'. Nieźle prezentuje się też „Born To Bang” i „Hard Times”. Na imprezie klimat i dobra zabawa z WestBamem murowane.



IMPERIUM RYTMU ATAKUJE – na widok pierwszego utworu z tej płyty oczy wyszły mi z oczodołów. Bo kawałek nr.1 to super – ekstra hicior. Music Instructor – „Supersonic” – na sam dźwięk tego tytułu można dostać drgawek. Niezastąpiony na imprezę, bez niego nie można szaleć. Mimo tego rozczarowałam się całą płytą. Możliwe, że „Supersonic” przyćmił wszystkie inne kawałki, ale oczekiwałam czegoś lepszego. IMPERIUM... to zbieranina różnych stylów muzycznych. Nie stanowi spójnej całości, więc nie warto grać całego albumu na imprezie „jak leci”. Ale można, a nawet należy posłuchać remixu „Rock The Funky Beat” i „Horny”. Z przykrością muszę stwierdzić, że to moim zdaniem następna nieudana składanka RADIA ZET.

MARUSHA – „No Hide No Run” – to jeszcze jedna płyta w klimatach techno itp. Tym razem mamy do czynienia z przedstawicielką płci pięknej – żywą i zaskakującą Maruszą. Świetne kawałki, choć zupełnie inne od wcześniej



wspomnianych (WestBam, Music Instructor). Szczególnie upodobałam sobie „Ur Life”, bardzo spokojny i wyciszający, a mimo to z dużą dawką energii. W ogóle ten album składa się z bardzo spokojnych i niezwykle dynamicznych utworów. Płyta ma to do siebie, że można jej równie dobrze słuchać samemu i w czasie dużej prywatki. Sprawdza się wszędzie. Polecam ją, ponieważ jest nieco inna od tego, co możemy teraz kupić.

Magda Wysocka

KATALOG GIER I RÓL

Ktoś miał rację mówiąc, że najtrudniej jest nam grać samych siebie takich, jakimi naprawdę jesteśmy. Gry, które Ty i ja opanowaliśmy najlepiej, lub w które gramy najczęściej, uzależnione są od naszego „zaprogramowania” i naszych potrzeb. Wszystkie gry, niezależne od tego, jak różnymi mogą się wydawać, łączy jedna wspólna cecha, ukrywają i wypaczają Najważniejszą PRAWDĘ, którą mogę się z tobą podzielić – prawdę o mnie samym.

Przedstawiona poniżej fragmentaryczna lista gier i ról stanowiących dosyć częste zjawisko w stosunkach międzyludzkich nie dotyczących ograniczeń związanych z wiekiem lub płcią, każdy może grać w jedną lub więcej gier.

Więc – zaczynamy!

NIEOMYLNÝ – człowiek taki rzadko (jeśli w ogóle) przegrywa w dyskusji. Nawet, kiedy dowody zaczynają przemawiać przeciwko niemu, pozostaje przy swoim stanowisku. Nie słucha dobrze tego, co ktoś do niego mówi i sprawia wrażenie osoby, która nie spodziewa się nauczyć od innych. Lecz w gruncie rzeczy osoba ta czuje zagrożenie z powodu utraty własnej wartości, zachowuje się tak, jakby była podwójnie pewna swojej racji. Chce znaleźć schronienie przed dręczącymi wątpliwościami, jakie kłębią się w jej podświadomości.



PIĘKNOŚĆ – Próżność związana z wyglądem zewnętrznym jest zwykle kompensacją dręczącego poczucia własnej niższości jako osoby. Taki człowiek nieustannie przegląda się w lustrze lub w oczach innych ludzi w poszukiwaniu swojego odbicia, gdyż nie potrafi znaleźć lepszej pociechy. Smutna jest jego próżność, życie kończy się dla niego około czterdziestki. Ostatecznie identyfikuje się ze swym ciałem, a na pytanie: „Jaki(a) jesteś?” – powiedziałyby: „Jestem przystojny (ładna)” i nic poza tym.



„Nikt za Ciebie nie zadecyduje, jak masz postąpić ... Każdy jest kowalem swego losu”

CYNIK – Człowiek, który został zaprogramowany, by myśleć, iż cały wszechświat powinien służyć jego wygodzie, bardzo często przeżywa bolesne rozczarowania rzeczywistością – reaguje wtedy cynizmem. Sprawy nie ułożyły się tak, jak tego chciał jest więc rozgoryczony z powodu istniejącej sytuacji. Nikomu nie ufa, a cały system, jego zdaniem, jest skorumpowany. Jego lekki dowcip jest z reguły oznaką ukrytego antagonizmu. Nie wie, co to współczucie czy tolerancja. Za fasadą



KATALOG GIER I RÓL

swojego uśmiešku jest kimś bardzo samotnym.

„Gdybym już miał trochę więcej inteligencji, nie musiałbym posiadać aż tak wielu kolców”

Artur Graf

WŁADCA – Grę tę cechuje nadmierne pragnienie kontrolowania życia innych ludzi. Jak większość osób przeceniających swą ważność lub mądrość, dręczy władcę podświadome poczucie

swojej niepełnej wartości. W postępowaniu osoba ta nie zauważa swojego władczego zachowania, zwykle tłumaczy, że jest ona

konieczne i uzasadnione. Władcę trapią często uczucia wrogości, które tłumione znajdują ujście w egoizmie i bezmyślności, z jaką traktuje tych, którzy rzekomo kocha.



ALKOHOLIK, NARKOMAN – Marzyciel ucieka od rzeczywistości na latającym dywanie swej wyobraźni. Alkoholik wybiera drogę odurzania się. Ludzie najmniej odporni na stres z



reguły najbardziej potrzebują ucieczki. Niewolnikami alkoholu lub narkotyków stają się najczęściej ci,

którzy załamują się niepowodzeniami. Są to ludzie wrażliwi, krępuje ich obecność innych. Porzucanie rzeczywistości na czas narkozy czyni powrót do niej i życie w niej jeszcze trudniejszym. Gra jest swojego rodzaju podpórką własnej atrakcyjności towarzyskiej, elokwencji, swobody i beztroski.

„Czego tak naprawdę szukam?... Co ukrywam....? ... co chcę w końcu przez to zyskać?...”

Zastanówmy się nad sobą. Ostatecznie jesteśmy piękni nawet bez tych, czasami szpecących nas „masek”. Musimy wiedzieć, że nie zawsze dobrze wychodzimy na tym, gdy chcemy udawać kogoś innego – wyglądamy najczęściej wtedy śmiesznie, a wręcz żałośnie i zamiast sprawiania dobrego wrażenia budzimy niechęć, brak szacunku i niekiedy wystawimy się na pośmiewiska. By jak najczęściej zapobiegać temu, można analizować swoje zachowanie, a potem zaakceptować siebie takiego, jakim się jest – to zmieni coś, na pewno!



-Sylwia-

(wprowadzenie i charakterystyka poszczególnych gier w oparciu o książkę Johna Powella „Dlaczego boję kochać”).

GLÓWA

WŁÓCZ



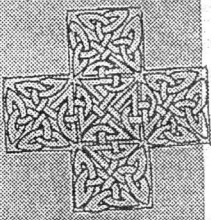
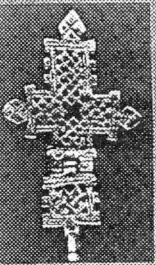
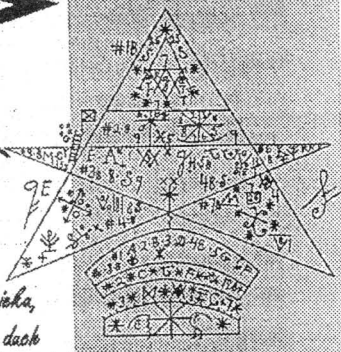
Zygalski (zarys etykiety) i nad Malerz Koszalek
mówi tak o swoich
wzorach:

Czaszka jest
tytułem
kiedy my
pod etykiety, nie
jest nigdy z
ani straszniejszą ani
przypominać o śmierci, ale
nie przetrwać, raczej uczęszczać
i odświeżać lub przed sobą postawić
niebożę.

Nie jako liżę cie w człowieka,
nie jego dach
i cła niewstrzeżna."

nie i obra to
zapomnianą.

Zygzak
zrom
Polski



ZNANKI (NIE) NASZYCH CZASÓW

→ SWASTYKA ←
zanim poznaliśmy ją
jako symbol III Rzeszy,
była powszechnie
używana przez ludy Indii,
Azji Środkowej, Mezopotamii,
Celtów, Indian, Nawaho,
Majów. Symbolizuje
Kóło Prawdy, ruch
wszechświata wokół
życiodajnego życia.
Prawoskrętna ma
chronić dom od ognia.
W hinduizmie - od
demonów. Lewoskrętna
jest jej przeciwieństwem

→ ANKH ←
Egiptowski krzyż
życia, klucz do
boskiej wiedzy
amulet mądrości
przeznaczenia
nieśmiertelności
→ KRZYŻ WPISANY
W KOŁO ←
U ludów egipskich
oznaczał siłocę,
zdrowie, życie,
Emblemat wasistów

→ GWIAZDA ←
znak o bardzo
szerokim znaczeniu
Najczęściej oznacza
przeznaczenie.
czteroramienna -
symbol Boga słońca
Szamasza czczonego
przez Babilończyków
pięcioramienna -
doskonałość, tzw.
pentagram pitagorejski
zdrowie, siłę, wiedzę,
sześcioramienna -
symbol kosmicznej
jedności

→ CZASZKA I LUDZKIE
KOŚCI ←
przypomnienie o
krótkotrwaleści życia,
o marności. W religii
tybetańskiej czaszka
symbolizuje sklepienie
niebieskie, podobno
stworzone z czaszki
praistoty